

PAN PAWEŁ



TANKRED DORST

tłumaczenie Jacek Buras



STOWARZYSZENIE TEATRALNE „ŁAZNIA”, UL. PAULIŃSKA 28, KRAKÓW

PREMIERA: STYCZEŃ 2000

PAN PAWEŁ

TANKRED DORST

tłumaczenie Jacek Buras

Obsada

Pan Paweł	JERZY NOWAK
Eliza	ELŻBIETA KARKOSZKA
Helm	TOMASZ SCHIMSCHEINER
Lilo	KATARZYNA GALICA
Schwarzbeck	MAREK LITEWKA / JERZY FEDOROWICZ
Anita	KARINA SEWERYN

Reżyseria

BARTOSZ SZYDŁOWSKI

Scenografia

MAŁGORZATA SZYDŁOWSKA

Muzyka

MARCEL CHYRZYŃSKI

Asystent reżysera

AGNIESZKA GOŁAWSKA

DINOZAURO Z OTWARTĄ PASZCZĄ

Akcję dramatu *Pan Paweł* umieścił **Tankred Dorst** w niszczącym budynku dawnej fabryczki mydła, bo w podobnym miejscu sam jako młody człowiek zetknął się z prototypem scenicznego Pawła. Co ciekawe, bardziej od mieszkańców przyciągnęła wówczas jego uwagę stojąca na środku pomieszczenia drabina. Drabina, którą ktoś dawno temu tutaj postawił, by wymienić spaloną żarówkę, a potem zapomniał, czy też z innych względów nie zdołał odstawić na miejsce. Ten obraz uwierał Dorsta przez dobrych kilkadziesiąt lat jako intrygujący symbol przerwanej w pół gestu, który – jak zwłoki ofiary na początku powieści detektywistycznej – natrętnie domaga się jakiegoś wyjaśnienia, jakiegoś uzasadnienia dla tego zaskakującego, ba, wręcz skandalicznie absurdu niedokończenia. Zrodzony z poszukiwania odpowiedzi dramat wcale jej jednak nie daje. Dorstowi daleko do mistrzów klasycznego suspensu, którzy jedynie po to piętrzą wątpliwości i pytania, by w zakończeniu elegancką wolną w pełni zaspokoić naszą ciekawość. Wręcz przeciwnie. Dorst przypomina raczej tych przebiegłych złoczyńców, którzy – miast zacierać własne ślady – ukrywają je pośród tysiąca innych, wiodących w rozmaite strony tropów.

Nic zdawałoby się bardziej realistycznego niż ta fabryczka mydła, w której przed wielu laty zagnieździł się Paweł z siostrą Luizą. Nic bardziej realistycznego niż młody i energiczny Helm, który z odziedziczonego budynku chce czerpać profity i który nie cofnie się przed niczym, by usunąć z drogi bezużytecznego Pawła. Tym bardziej, że doprawdy nie żąda wiele – wystarczy, by Paweł zechciał się przeprowadzić. A przecież opisane w didaskaliach miejsce akcji *Pana Pawła* zobaczyć można zupełnie inaczej. Coś z sennego koszmaru ma w sobie widok tych kilku pięknych zabawkowych mebli na tle szarej od zestarzałego pyłu mydlanego ceglanej ściany i koła zamachowego, z którego zwisa zerwany pas transmisyjny. Coś z sennego koszmaru znanego polskim widzom ze *Ślubu* Gombrowi-

cza, naznaczonego podobnym rozziwem między tłem a rojeniami Henryka. Potwierdza to pierwsza sekwencja scenicznych działań. Wyciągnięty gnuśnie na wielkiej sofie Paweł opowiada sobie (i nam) historię zbiegających na wyprzódki z górskich szczytów w doliny Ekwadoru dostarczycieli brył lodu. W jego opowiadaniu na tyle łatwo zobaczyć metaforę współczesnych w pocie czoła goniących za zyskiem, topniejącym szybko jak lód, że Helm (o którym informują didaskalia, że pojawił się nie wiadomo skąd) zdaje się właśnie stamtąd pochodzić – z opowiadania Pawła. „Przecież tu nikogo nie ma!” – krzyczy z sąsiedniego pomieszczenia Luiza, jakby upewniając nas w przeświadczeniu, że Helm to tylko twór wyobraźni Pawła. Akcja *Pana Pawła* rozgrywa się przecież w szczególnym czasie „zawieszenia”, kiedy nieobecność Luizy pozwala Pawłowi zupełnie swobodnie puścić wodze fantazji. Pierwszy dialog Pawła i Helma został też tak ukształtowany, jakby gość krok po kroku usamodzielniał się od swego twórcy: najpierw brak odpowiedzi, potem odpowiedź w formie powtórnego pytania, wreszcie samodzielne pytanie o własny status: „Pan wie, kto ja jestem?”. Didaskalia trzy razy powtarzają ponadto tę samą informację o wyrazie jego twarzy, jakby była to jeszcze zastygła w jednym grymasie, zależna od spojrzenia Pawła maska, która dopiero w kolejnych scenach zacznie wyrażać własne emocje Helma. Tak zatem Tankred Dorst kształtuje początek *Pana Pawła*, aby sceniczną akcję dało się równie dobrze interpretować i inscenizować w dwóch opozycyjnych kluczach: realistycznym i onirycznym. Ale na tym nie koniec.

Pan Paweł nosi mało intrygujący podtytuł „sztuka teatralna”. Można wszak dopatrzeć się w nim nie tylko informacji o przynależności gatunkowej tekstu, lecz również o materiale, z jakiego został skrojony. Bo właśnie nie tyle wprost z życia, ile z teatralnego repertuaru pochodzą odwiedzające Pawła postacie: Anita spisana w kluczu naturalistycznym, Lilo wprost z wodewilu, Helm ze współczesnej sztuki realistycznej, Schwarzbek zaś z jakiegoś interwencyjnego paradokumentu. Ich interakcje są zatem tyleż dyktowane biegiem zdarzeń, co teatralnym „wyposażeniem” każdej postaci. Jak szachowe figury poruszają się wokół Pawła wedle dyspozycji wpisanych w swój sceniczny typ. Nie uboży to wszakże możliwych wyborów interpretacyjnych, gdyż wszystkie postacie istnieją tylko i wyłącznie ze względu na Pawła i wobec Pawła. Wobec i ze względu na tę postać,

którą Dorst stworzył gwałcąc wszelkie teatralne reguły – jak rodzaj negatywu naszych odbiorczych oczekiwań. Tytułowy bohater *Pana Pawła* to bowiem taki zlepek niepełnych i sprzecznych informacji, który można na wiele sposobów wykładać i przedstawiać. A ponieważ znajduje się on w samym centrum scenicznych zdarzeń, wszystkie decyzje jego dotyczące rozstrzygają zarazem o kształcie i wymowie otaczającego go świata.

Kim jest Paweł w dramacie Dorsta? Najbliżej mu bodaj do tego mitycznego stwora, o jakim w pewnym momencie wspomina Helm: do dinozaura z otwartą paszczą. Tak mieni się przecież cechami i znaczeniami. Kim może być Paweł na teatralnej scenie? Wiele zależy już od wyboru aktora. Bo jeśli zagra tę postać ktoś potężnej tuszy, to „ciężar” Pawła nabierze sensu fizycznego zleniwienia z jednej, albo bardziej szlachetnego oporu ciała wobec szalonych uzurpacji ducha z drugiej strony. Jeśli zaś zagra ją szczupły aktor, akcent przesunie się automatycznie na kwestię bierności jako świadomej odmowy udziału w nie aprobowanych działaniach innych, albo też „nie” Pawła stanie się egoistycznym buntem wobec stawiającego opór świata. A kiedy reżyser już rozstrzygnie o aktualnych kształtach tego „dinozaura z otwartą paszczą”, musi zbudować mu cały sceniczny świat. I niekoniecznie sofa Pawła stanąć musi w dawnej fabryczce mydła. Umieszczona jako motto baśń Grimmów podpowiada bowiem, że *Pan Paweł* Dorsta to metafora, która za każdym razem domaga się innego scenicznego ukonkretnienia.

PODZIĘKOWANIA

Chciałbym podziękować wszystkim, którzy pomogli w realizacji kolejnej łaźnianej produkcji.

Szczególne podziękowania składam Panu Dyrektorowi Jerzemu Fedorowiczowi, który właściwie uratował spektakl i dzięki którego wsparciu powstała pierwsza koprodukcja teatru off z teatrem instytucjonalnym.

Podziękowania składam również Dyrektorowi Stephanowi Wackwitzowi, Dyrektorowi Krzysztofowi Orzechowskiemu, Rektorowi Jackowi Popielowi i Pani Małgorzacie Sugierze.

Po raz kolejny okazało się, że Łaźnia ma wielu przyjaciół i może liczyć na bezinteresowną pomoc.

Serdeczne dzięki

Bartosz Szydłowski

STOWARZYSZENIE TEATRALNE



Stowarzyszenie Teatralne Łaźnia
ul. Paulińska 28
31-065 Kraków
e-mail: laznia@ceti.com.pl
tel.: 292 00 58, 430 74 85

Dyrektor: Bartosz Szydłowski

Z-ca dyrektora ds. administracyjnych:
Ireneusz Skupień

Współpraca:
Agnieszka Czapla, Agnieszka Goławska

Opracowanie graficzne:
Krescenty Głazik



Teatr Ludowy
Osiedle Teatralne 34
31-948 Kraków
e-mail: ludowy@teatry.art.pl
www.teatry.art.pl

Dyrektor: Jerzy Fedorowicz

Z-ca dyrektora ds. administracyjno-technicznych:
Zenon Rogala

Sekretarz literacki:
Anna Wierzchowska-Woźniak

Specjalista ds. promocji i reklamy:
Ewa Zawalska

Kierownik techniczny:
Zenon Maciak

Pracownia krawiecka damska:
Maria Marcinkowska, Danuta Szkarłat

Kierownik pracowni krawieckiej męskiej:
Antoni Folfasiński

SPEKTAKL ZORGANIZOWANO DZIĘKI POMOCY
FINANSOWEJ WYDZIAŁU EDUKACJI I KULTURY
URZĘDU MIASTA KRAKOWA

SPONSORZY

GOETHE
INSTITUT



POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
BANK PAŃSTWOWY



KAPSCH

the communications company

PATRONAT PRASOWY

 **gazeta**
WYBORCZA

Skład: FALL, Druk: AWA – Drukarnia Adolfa Wabika